

Materiały

BERLIŃSKIE OBCHODY NA CZEŚĆ J. I. KRASZEWSKIEGO W 1879 R.

Działające od 1868 r. w Berlinie Towarzystwo Naukowe Akademików Polaków, którego celem było samokształcenie komilitonów w zakresie historii Polski oraz ojczystej literatury, często włączało się także do wydarzeń ogólnokrajowych, dając temu wyraz w 1877 r. dziękczynnym adresem do syndyka Rzymu — Pietro Venturi¹, a w 1879 r. — w związku z jubileuszem pięćdziesięciolecia pisarstwa J. I. Kraszewskiego — uroczystą, na jego cześć urządzoną sesją².

W letnim semestrze 1879 r. Towarzystwo Naukowe w Berlinie liczyło 69 członków, co — jak na polonijne zrzeszenie młodzieżowe na obczyźnie — stanowiło pokaźną liczbę. Skupiało ono słuchaczy wszystkich istniejących w stolicy Prus uczelni. Z Uniwersytetu należało do Towarzystwa 33 studentów, z Politechniki — 23, z Akademii Górniczej — 4, z Akademii Sztuk Pięknych — 1, z Akademii Weterynaryjnej — 4, z Instytutu Agronomicznego — 4. Do zarządu w tym czasie wchodził: Tadeusz Dobrowolski — prezes, Leon Hulewicz — wiceprezes, Jerzy Potworowski — kasjer, Ludwik Drwęski — sekretarz, Aleksander Makowski i Maksymilian Bischoff — bibliotekarze³. Pośród członków wyróżniali się aktywnością: Aleksander Brückner, Antoni Czapski, Stanisław Dangel, Teodor Donimirski, Stefan Jackowski, Stanisław Osten-Sacken, Stanisław Sikorski, Piotr Szymański, Wojciech Trąmpczyński, Józef Konitz, Piotr Moszyński, Seweryn Morgenstein⁴.

Wiosną 1879 r. na nadzwyczajnym posiedzeniu Towarzystwa uchwalono, aby wobec zbliżającego się jubileuszu J. I. Kraszewskiego urządzać uroczyste posiedzenie, zapraszając na nie obok przedstawicieli miejsco-

¹ R. Ergetowski, *Dziękczynny adres studentów polskich z Berlina do syndyka Rzymu*. [w druku]: *Prace Historyczne, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego* w Krakowie.

² Nic o tym nie wspominają dotychczasowe opracowania poświęcone berlińskiej Polonii studenckiej: *Polacy w Berlinie*, opr. J. Kaźmierczaka, Inowrocław 1937; J. Szajbel, *Towarzystwa naukowe akademików polskich w Berlinie w latach 1818 - 1914*. „*Roczniki Historyczne*” 1970, ss. 160 - 181.

³ *Towarzystwo Naukowe w Berlinie*. „*Dziennik Poznański*” 1879, nr 183.

⁴ Na podstawie rozprawy: R. Ergetowski, *Tematyka posiedzeń Towarzystwa Naukowego Akademików Polaków w Berlinie*. [Maszynopis]. Nazwiska szczególnie aktywnych członków Towarzystwa ustalono na podstawie notatek B. Olejniczaka (Biblioteka TPN w Poznaniu, maszynopis, sygn. 1309) oraz semestralnych sprawozdań Towarzystwa, ogłaszanych w „*Dzienniku Poznańskim*” w l. 1878 - 1879.

wej Polonii i delegatów studenckich organizacji Polaków w Niemczech, także samego pisarza. Wysłano wówczas do niego list powiadamiający o tym zamierzeniu, który *in extenso* brzmiał następująco:

„Berlin N. W., dnia 8 czerwca 1879 r. Mittel-Str. 12/13.

Czcigodny Panie!

W przekonaniu, że w wielkiej uroczystości, jaką naród na cześć Twoją w Krakowie obchodzić zamierza, nie będzie mogła młodzież akademicka zająć wobec Ciebie takiego stanowiska, jakie zająć pragnie i jakie zająć powinna — postanowiliśmy, Dostojny Mężu, uczcić zasługi Twoje obchodem, któryby dał nam miłym sposobnością wynurzenia uczuć, jakie względem Ciebie żywimy. Do udziału w uroczystości tej, która się odbędzie w Berlinie dnia 15-go bm. wieczorem, w 'Café Zennig' No. 13 pod Lipami, o godzinie 8-mej wieczorem, zawezwaliśmy wszystkie Towarzystwa Akademików Polaków w Niemczech i Austrii istniejące. a otrzymane dotąd odpowiedzi pozwalają nam wnosić, że obchód przybierze cechę ogólnego obchodu uczącej się po wyższych zakładach młodzieży polskiej.

Atoli pomimo tak pomyślnych rezultatów co do urządzenia uroczystości samej, pomimo wielu przełamanych trudności pozostaje nam jeszcze jedno serdeczne pragnienie, dalekie prawdopodobnie od urzeczywistnienia, tj. obecność Twoja, Czcigodny Panie, na uroczystości naszej. Daruj nam, jeżeli zbyt śmiało i nieogłędnie pozwalamy sobie trudzić Cię, Dostojny Mężu, lecz dodaje nam odwagi znana powszechnie miłość Twa ku młodzieży, jako też łaskawość, z jaką się nawet małczkim udzielać raczysz.

Uczucia synowskie ku Tobie nakazują nam jako dzieciom kochanemu Ojcu wypowiedać się, iż jak najserdeczniej i jak najgoręcej pragniemy choć raz w życiu widzieć Cię w naszym akademickim kole, choć raz usłyszeć z ust Twoich kilka słów zachęty do przyszłej mozolnej pracy na niwie ojczyznej.

Ożywieni nadzieją, że pokorną prośbę naszą łaskawie uwzględnić raczysz i powszechne wesele młodego pokolenia w dniu 15-go bm. niezmiernie powiększysz, skoro nas swą obecnością zaszczycić zechcesz — prosimy Cię jak najuprzejmiej i jak najuniżeniej o przyjęcie wyrazów najgłębszego szacunku, czci i poważania.

W imieniu akademickiej młodzieży polskiej — Tadeusz Dobrowolski, prezes Towarzystwa Naukowego Akademików Polaków w Berlinie, Jägerstr. 12. I".⁵

Salę, w której miała się odbyć zapowiedziana uroczystość, odpowiednio przybrano ustawiając wśród kwiatów popiersie jubilata. Ponieważ Kraszewski, jak przypuszczano, nie mógł osobiście przybyć do Berlina, zatem przesłał list, który w czasie zebrania został odczytany przez prezesa Towarzystwa Dobrowolskiego:

„Szanowni Panowie Bracia, na pismo Wasze tak dla mnie mile, tak sercu drogie, radbym z duszy odpowiedzieć jednym słowem — stawię się. Niestety! stan mego zdrowia teraz właśnie jest taki, że nie tylko nie pozwala przedsięwziąć podróży, ale zmusza rozpocząć kurację nakazaną, której odłożyć nie mogę. Boleję nad tym, że wdzięczności mojej inaczej, jak słowami wyrazić nie potra-

⁵ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, maszynopis, syg. 6496 k. 410. Odpis tego listu zawdzięczam p. mgr J. Grzybowskiej, za co Jej składam podziękowania.

fię. Chciejcie wierzyć, iż ona gorąca jest i pozostanie na zawsze w sercu moim. Współczucie Wasze dla mnie i uznanie zasługi długiej pracy — składam na ołtarzu naszej wspólnej macierzy, nie przywłaszczam sobie — widząc w nim miłość Waszą dla kraju, jego przeszłości, tradycji i drogiej spuścizny ojców; cieszę się nim jako zapowiedzią, że Wy więcej i lepiej dla wspólnego dobra pracować będziecie. W tym trudzie niech Bóg błogosławi Wam, Kochani Bracia, niech Wam towarzyszą wspomnienia i przykłady dawne, niech wspiera nadzieja.

Przyjmijcie serdeczne dzięki i najgorętsze życzenia, aby Wam w zawodach Waszych towarzyszyło powodzenie. Pełen wdzięczności brat i sługa — J. I. Kraszewski⁶.

Pośród berlińskiej młodzieży, do której było skierowane to pismo, znaleźli się również przedstawiciele następujących towarzystw: Literacko-Słowiańskiego i Kółka Akademików z Wrocławia — Włodzimierz Sypniewski oraz Michał Szwarz; Literacko-Rolniczego z Prószkowa — Włodzimierz Grafski i Maciej Sumski; Naukowego Akademików Polaków z Lipska — Stanisław Kruszyński i Adam Hulewicz; Kółka Polskiego z Gryfii — Piotr Wysocki; Czytelni Akademickiej ze Lwowa — Bolesław Mańkowski⁷.

Zrzeszenia, które nie mogły być reprezentowane przez swych członków, nadesłały telegramy z życzeniami dla J. I. Kraszewskiego oraz pozdrowienia i wyrazy uznania dla organizatorów sesji. Odczytano przeto zebrany teksty: Bratniej Pomocy Studentów Akademii Rolniczej w Dublinach, „Ogniska” w Wiedniu, Towarzystwa Akademików Polaków w Monachium, Towarzystwa Naukowego Akademików Katolików w Würzburgu. Nadeszły także listy od posłów do sejmku pruskiego: Adama Sierakowskiego i Aleksandra Kalksteina. Należy dodać, iż spoza kręgów młodzieżowych wyróżniały się dwie osoby: profesor sławistyki Uniwersytetu Berlińskiego — Vatroslav Jagić i honorowy członek Towarzystwa Naukowego w Berlinie, niegdyś jego wybitniejszy działacz, a wówczas poseł na sejm pruski — dr Franciszek Chłapowski.

Referat wstępny o życiu i literackim dorobku Kraszewskiego przedstawił Józef Hofman. Obchodzony przez cały naród jubileusz pisarza — stwierdzał — jednoczy polskie społeczeństwo wszystkich trzech zaborów, świadcząc o jego żywotności i sile. Prelekcja Hofmana, wygłoszona z oratorską swadą, zyskała uznanie i aplauz zebranych.

Z kolei zabierali głos delegaci. Przedstawiciel studenckiej Polonii z Lipska dr S. Kruszyński, wyrażając uznanie dla olbrzymiej pracy Kraszewskiego, jednocześnie składał podziękowanie Towarzystwu Naukowemu w Berlinie za urządzenie ogólnostudenckiej uroczystości jednoczącej polską, rozproszoną po licznych niemieckich uczelniach młodzież. Podobny tenor zawierało przemówienie delegata ze Lwowa — B. Mań-

⁶ (M), Berlin, 16 czerwca, „Dziennik Poznański” 1879, nr 137.

⁷ P. Wysocki studiował w Greifswaldzie medycynę. W Berlinie reprezentował greifswaldską „Polonię” (informacja archiwariusza Archiwum Uniwersyteckiego w Greifswaldzie p. Schroedera). J. Hulewicz, Mańkowski B. F. W: *Polski słownik biograficzny (PSB)*, Wrocław 1974, t. XIX, ss. 514-516. Mańkowski w latach 1877-1879 przebywał w Lipsku i Berlinie jako stypendysta. Poprzednio, należąc do Czytelni Akademickiej, reprezentował na berlińskiej sesji młodzież lwowską.

kowskiego. On i jego przyjaciele — konstatował — czerpali z utworów autora *Starej baśni* zachętę do wytrwałości, podniecie do organicznej pracy, do gospodarczej i społecznej przebudowy kraju. Wszystkie akademickie korporacje winne mu być za to wdzięczne i wiernie stać przy wskazanych przezeń ideałach. Mańkowski również przekazał słowa uznania Towarzystwu Naukowemu w Berlinie za przygotowanie jubileuszowej sesji. Zrzeszenie to — dowodził — może służyć za wzór studenckim korporacjom, jak należy pracować, jak dbać o rozwój wiedzy swych członków, o ich społeczną i narodową postawę. Po wypowiedziach przedstawicieli pozostałych uczelnianych organizacji głos zabierali reprezentanci osiadłych w Berlinie rzemieślników: prezes Towarzystwa Polsko-Katolickiego — Balcerzak, administrator schroniska dla emigrantów „Przytulisko” — Napoleon Cybulski. Ostatnim oratorem był dr F. Chłapowski. Nawoływał zebranych do naśladowania pisarza-patrioty, który wbrew wszelkim przeciwnościom zawsze służył ojczyźnie i swemu narodowi.

Posiedzenie zamknął prezes Towarzystwa — Dobrowolski. Wskazał na trzy zasadnicze zasługi Kraszewskiego. Jest on twórcą popularnej polskiej powieści historycznej, kontynuatorem dziejopisarstwa i czujnym na aktualne wydarzenia publicystą. Wywody te zakończył Dobrowolski konkluzją:

„Nam też młodzieży polska, na której barkach spocznie wkrótce ciężar obowiązków dla kraju, obowiązków od których spełnienia przyszła pomyślność ojczyzny naszej zawisła, nam też młodzieży wstąpić należy w ślady dzielnego szermierza na niwie społecznej i z niezłomną wytrwałością kroczyć tymi drogami, jakie jubilat nasz pięćdziesięcioletnim swym usiłowaniem wskazał i utworzył”⁸.

Uczestnik sesji i zarazem jej sprawozdawca, ukrywający się pod kryptonimem „M” (Modest Maryański?), słusznie zakonotował, iż nigdy dotychczas nie udało się zgromadzić tak wielu przedstawicieli polskich środowisk studenckich razem, jak to miało miejsce dnia 15 czerwca 1879 r. w Berlinie⁹.

Niezależnie od uroczystego posiedzenia, członkowie Towarzystwa Naukowego Akademików Polaków ustaliły tekst adresu do Kraszewskiego. *In extenso* ogłosiły go jubileuszowe wydawnictwa:

„Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, Ojcu i Przewodnikowi naszemu na polu pracy duchowej, twórcy narodowej powieści, niestrudzonemu badaczowi przeszłości ojczyźnej, miłośnikowi prawdy i szermierzowi postępu — składa Towarzystwo Naukowe Akademików Polaków w Berlinie przy obchodzie 50-letniego jubileuszu pracy literackiej, łącznie z wyrazem czci i uznania całego narodu, uczucia gorącej miłości i wdzięczności w ofierze. W Berlinie, 3 lipca 1879 r.”¹⁰

⁸ (M), Berlin, 16 czerwca, „Dziennik Poznański” 1879, nr 137.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Towarzystwo Naukowe Akademików Polaków w Berlinie*. „Dziennik Poznański” 1879, nr 224, również: *Album uczącej się młodzieży polskiej, poświęcone J. I. Kraszewskiemu z powodu jubileuszu Jego pięćdziesięcioletniej działalności literackiej*, Lwów 1879; przedruk w: *Księga pamiątkowa jubileuszu J. I. Kraszewskiego 1879 r.* Kraków 1881, ss. 122 - 123.

Słowa te otaczała winieta według projektu wykładowcy Akademii Budownictwa, architekta Zygmunta Gorgolewskiego¹¹. Przedstawiała pomnik w kształcie triumfalnego łuku i piedestał, na którym mieściła się alegoria „Myśli” — kobieta „o wejrzeniu dumnym i śmiałym”. Filary łuku otaczały nury z płonącymi zniczami. W górnej partii tej wyimaginowanej architektury znajdowały się figury przedstawiające „Sztukę i Naukę”. Na obrzeżach widniały dwa obeliski uwieńczone napisami: „Wilno 1829 — Drezno 1879”. Nad całością powiewała chorągiew z herbem i monogramami pisarza. Winieta, jak stwierdzali współcześni, „przykuwała do siebie oko patrzącego” i większe robiła wrażenie niż da się to w słowach wyrazić.

Do tej karty dołączono drugą, która zawierała podpisy 62 członków Towarzystwa otoczone ozdobnymi ramami¹². Obie części zespała biało-amarantowy sznur i kartonowa, obciążona czerwonym safianem oprawa.

Oprócz tego aktu czci, na apel Czytelni Akademickiej we Lwowie prezes Dobrowolski przy udziale Stanisława Lukasa rozwinął energiczną działalność, aby wspólnie z innymi studenckimi ośrodkami wydać *Album uczącej się młodzieży polskiej, poświęcone J. I. Kraszewskiemu*. Zatem obok prac nadchodzących z Krakowa, Rygi, Wiednia, Warszawy, Wrocławia i Lwowa, w tece redakcyjnej znalazły się także rozprawy z Berlina. Pośród erudycyjnych artykułów i literackich tekstów tak znanych z czasem autorów, jak Oswald Balzer, Henryk Biegeleisen, Ludwik Birkenmajer, Konstanty Buszyński, Józef Czermak, Bolesław Erzepki, Ludwik Finkel, Saturnin Kwiatkowski, Jan Leniek, Fryderyk Papée, w *Albumie* ukazały się dwie publikacje berlińczyków: S. Lukasa i Antoniego Krasnowolskiego.

Pierwszy z nich, po wstępnych studiach u prof. Ksawerego Liskego, od 1877 r. przebywał w Berlinie, uzupełniając swą wiedzę pod kierunkiem prof. Georga Waitza oraz prof. Johanna Gustawa Droysena. Przez pewien czas przebywał Lukas w Paryżu, poczem znów powrócił do stolicy Prus, kształcąc się na seminariach prof. Theodora Mommsena i prof. Wilhelma Wattenbacha¹³. Jeszcze podczas pierwszej bytności w Berlinie Lukas wygłosił w Towarzystwie Naukowym dwa referaty: „Charakterystyczne cechy wieków średnich” oraz „O wyprawie Jana Olbrachta na Wołoszczyznę”. Wśród studenckiej Polonii cieszył się autorytetem, jako że posiadał już pewien naukowy dorobek: artykuły o Erazmie Ciolku i o przyłączeniu Mazowsza do Korony. Dla *Albumu* przeznaczył rozprawę o wojnie Jana Olbrachta z wołoskim hospodarem, zmieniając jednak pierwotny tytuł. W druku brzmiał on: *O rzekomej wyprawie na Turka w r. 1497. Przyczynek do dziejów Jana Olbrachta i do ocenienia kroniki Bernarda Wapowskiego*¹⁴.

Wychodząc w swych rozważaniach od stanu badań nad tym wydarzeniem, Lukas stwierdzał, że poza pracą Michała Bobrzyńskiego *Sejmy*

¹¹ S. Łoza, *Gorgolewski Z.* w: PSB, Wrocław 1959-1960, t. VIII, s. 316.

¹² Podpisy złożone pod adresem przytoczyła D. Cicha w: *Gabinet J. I. Kraszewskiego*, Poznań 1974, ss. 47-48. Por. aneks.

¹³ A. Knot, *Lukas S.* w: PSB, Wrocław 1973, t. XVIII, ss. 115-116.

¹⁴ S. Lukas, *O rzekomej wyprawie na Turka w r. 1497*, w: *Album uczącej się młodzieży polskiej, poświęcone J. I. Kraszewskiemu*. Lwów 1879, ss. 1-19.

polские za Olbrachta i Aleksandra nic istotnego na ten temat w historiografii nie znajdziemy. Sam zajął się tylko przyczynami, które doprowadziły w 1497 r. do wojny z Wołoszą. Narosło wokół nich sporo legend i nieporozumień. Utarło się bowiem mniemanie, że działały tu trzy impulsy. Pierwszy, tajny — chęć wytepienia szlachty, aby monarcha mógł łatwiej dokonać zamachu na jej przywileje; drugi, również skryty — dążenie do osadzenia na gospodarstwie królewicza Zygmunta; i ostatni, oficjalny — krucjata przeciw Turkom.

Jeżeli chodzi o kwestię pierwszą, to Lukas uważał ją za tak absurdalną, że nie warta była dyskusji. Cel trzeci, odwet za warneńską kłeskę, początkowo w ogóle nie był wymieniany. Nie wspomniał o nim w pierwszym wydaniu swej kroniki Miechowita; mówił tylko o pochodzie przeciw gospodarowi Stefanowi. Dopiero w drugiej edycji jego kroniki pojawiła się wzmianka o pomście za przegraną przez króla Władysława bitwę, o potrzebie obrony chrześcijaństwa. Passus ten został wprowadzony zapewne pod naciskiem kół dworskich. Wapowski utrwalił tę dezinformację, a Kromer i Bielski powtórzyli. W ten sposób zakorzeniło się mniemanie, że wyprawa w 1497 r. była krucjatą przeciw Turkom, podczas gdy faktycznie za czasów Olbrachta trwał zawarty przez jego poprzednika pokój z Portą i nikt nie miał zamiaru go naruszać. Pozostaje zatem tylko zamiar osadzenia w Wołoszy królewicza Zygmunta. Sprawa ta, jak udowodnił Lukas na podstawie węgierskich, rosyjskich i krzyżackich źródeł, była jedyną przyczyną wojny z hospodarem. W przeciwnieństwie do swych braci Zygmunt nie posiadał zaopatrzenia w postaci udzielnego państwa. Zatem Olbracht i Aleksander (wówczas wielki książę litewski), przynaglani przez niego i matkę, postanowili osadzić go w Wołoszy. Tym bardziej, iż zamiar ten pokrywał się z interesami Korony oraz Litwy. W razie jego powodzenia oba kraje zyskałyby silne oparcie nad Dunajem i Morzem Czarnym, pewną antytyrecką zapórę, która umożliwiała intensywny rozwój Ukrainy. Jednakże wykonanie tego planu całkowicie zawiodło. Ale kwestią tą Lukas już się nie zajął. Mimo wycinkowego przedstawienia tematu, zważywszy wykazaną przez Lukasa znajomość polskich i obcych źródeł, umiejętność ich krytycznej interpretacji, należy stwierdzić, że studium jego wyróżniało się w sposób dodatni pomiędzy innymi zamieszczonymi w *Albumie* publikacjami.

Autor drugiej rozprawy, A. Krasnowolski, studiował w Berlinie filologię klasyczną i sławistykę¹⁵. Po raz pierwszy wystąpił w Towarzystwie Naukowym w 1876 r. z referatem pt. „Błędy i właściwości języka ludu wielkopolskiego i zachodniopruskiego”. W ciągu swego pobytu na Berlińskim Uniwersytecie przedstawił jeszcze kilka innych opracowań: „O powstaniu mowy ludzkiej”, „Czy Mochnacki słusznie nazwał *Dziadów* cz. IV dalszym ciągiem *Werthera Goethego*”, „O prowincjonalizmach i błędach językowych Księstwa Poznańskiego”, „O epice i liryce polskiej czasów najnowszych”, „O miłości jako przedmiocie poezji polskiej w historycznym rozwoju”, „O kwestii autentyczności Króldworskiego rękopisu”. Ten pełen inwencji filolog (z czasem znany w Warszawie nauczyciel języka polskiego i niemieckiego, autor podręczników do

¹⁵ S. Konarski, *Krasnowolski A.* W: *PSB*, Wrocław 1970, t. XV, s. 208.

nauczania tych przedmiotów) dla *Albumu* przeznaczył studium pt. *Język ludowy polski w ziemi chełmińskiej*¹⁶. Jak sam zaznaczał, wzorem dla jego rozważań była praca Lucjana Malinowskiego o narzeczu opolskim, praca, która zainaugurowała polską dialektologię¹⁷. Krasnowolski, jak widać z przytoczonych tytułów referatów, chętnie podejmował terenowe badania lingwistyczne. Ten właśnie charakter posiada artykuł zamieszczony w jubileuszowym wydawnictwie. Autor po historycznym wstępie o zasiedleniu ziemi chełmińskiej przez przybyszów z Mazowsza, przedstawił wyniki swych obserwacji nad głosownią, etymologią, składnią i leksyką tego zakątka. Konstatacje popierał licznymi przykładami, dołączając do części opisowej *Słowniczek prowincjonalizmów*, konfrontując je z podobnymi, wymienianymi w słownikach Lindego, Orgelbranda i Rykaczewskiego. Odwoływał się przy tym do indoeuropejskiego i starocerkiewnego rodowodu niektórych wyrażań. Zaprzętały go szczególnie fonetyczne, deklinacyjne i składniowe deformacje, częste germanizmy. Jednocześnie wskazywał na ich daleko posuniętą adaptację zarówno w zakresie głosowni, jak i morfologii. Praca Krasnowolskiego dobrze świadczyła o jego teoretycznym przygotowaniu, o jego zmyśle obserwacyjnym, o umiejętności lakonicznego zapisu.

Związki Kraszewskiego z polską młodzieżą studiującą za granicą były zawsze żywe i przez obie strony wytrwale kultywowane. Zwołana z okazji jego jubileuszu w Berlinie sesja dowodziła, że w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia akademickie środowisko w stolicy Prus odznaczało się inicjatywą i organizacyjną sprawnością, że starało się mobilizować wokół wydarzeń krajowych całą osiadłą nad Szpewą Polonię, skupić na swych imprezach wszystkie polskie zrzeszenia studenckie w Niemczech. Dodajmy, iż usiłowania te znalazły w kilka lat później potwierdzenie na tzw. zjeździe gnieźnieńskim. Również czynne włączenie się berlińczyków w wydanie *Albumu uczącej się młodzieży polskiej, poświęconego J. I. Kraszewskiemu* świadczyło, że Towarzystwo Naukowe stanowiło dla nich dobrą badawczo-pisarską szkołę. Udowodnili to zresztą swą późniejszą działalnością w kraju. Stąd poczynania ich nad Szpewą warte są przypomnienia i utrwalenia w pamięci.

RYSZARD ERGETOWSKI

ANEXS

Podpisy pod adresem do J. I. Kraszewskiego złożone przez członków Towarzystwa Naukowego Akademików Polaków w Berlinie:

Dobrowolski Tadeusz — prezes, Hulewicz Leon — wiceprezes, Drwęski Ludwik — sekretarz, Potworowski Jerzy — kasjer*, Makowski Aleksander, Bischoff Maksymilian — bibliotekarze.

¹⁶ A. Krasnowolski, *Język ludowy polski w ziemi chełmińskiej*. W: *Album uczącej się młodzieży polskiej poświęcony J. I. Kraszewskiemu*. Lwów 1879, ss. 285 - 312.

¹⁷ L. Malinowski, *Über die Oppelnische Mundart in Oberschlesien (Beiträge zur slavischen Dialektologie)*. I. Heft: Laut- und Formenlehre, Leipzig 1873.

* D. Cichońska podaje, że kasjerem był J. Piotrowski, co nie znajduje potwierdzenia w ówczesnych sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego. Wszędzie figuruje Potworowski.

Czapski Antoni, Czarnecki Józef, Dalski Marian, Dobrzyński Franciszek, Dziegiecki Kazimierz, Fuchs Fr., Grabski Stefan, Grochowski Leon, Gromadziński, Harkowski Antoni, Hofman Józef, Jahnke Edwin, Jarkowski Stefan, Jeske Bolesław, Karchowski Jan, Keler Franciszek, Konitz Józef, Kruszyński Fr., Kryzan Fr., Krzyżagórski, Kubliński Aleksander, Kulikowski Józef, Liszkowski Józef, Łaszewski Stanisław, Lubiński Wojciech, Makowski Aleksander, Mańkowski Bolesław, Meyer Z., Milewski J., Mozgorzewski Seweryn, Mroziński J., Murny Zygmunt, Musiałek Stanisław, Nawrocki Ludwik, Panieński Walenty, Pajzderski, Poniński Adolf, Priebe Jan, Putiatycki Feliks, Rakowski Wacław, Sadowski, Sikorski Stanisław, Simmler Edward, Skarżyński Franciszek, Skórzewski Kazimierz, Smorawski Stanisław, Sydowski Mieczysław, Sypniewski Stanisław, Szumski Kazimierz, Szymański Feliks, Waleszyński Anzelm, Witkowski August, Witkowski Władysław, Wolszlegier Bolesław, Zakrzewski Konstanty, Znaniecki M.

KARTKA DO DZIEJÓW TAJNEGO NAUCZANIA W LATACH WOJNY I OKUPACJI HITLEROWSKIEJ

(u r y w k i w s p o m n i e ń)

Późnym wieczorem 11 listopada 1939 r. wróciłem do Łowicza. Na ulicach słychać było odgłosy maszerujących żołnierzy niemieckich, pilnujących porządku na terenie miasta, którego część leżała w gruzach. Był to rezultat bombardowań z powietrza i zniszczeń powstałych podczas zacieklej walk nad Bzurą. Wszystkie gmachy państwowe zajęło wojsko, które stacjonowało nie tylko w koszarach 10. pułku piechoty, w liceum pedagogicznym, szkole rolniczej, gmachach szkół powszechnych nr 1 i 2, lecz i w urzędach, np. w Inspektoracie Szkolnym przy ulicy Józefa Piłsudskiego. Z części ocalałego miasta, ciągnącego się wzdłuż ulicy Zduńskiej tworzone dzielnicę żydowską, odgradzoną od dzielnicy polskiej wysokim płotem drucianym. Było to getto. W tak ukształtowanej scenerii miasta doszło, w nocy z 11 na 12 listopada 1939 r., do spalenia zabytkowej synagogi, która znajdowała się przy ulicy Zduńskiej. O podpalenie świątyni posądzono Żydów. Oni też musieli zapłacić kontrybucję w wysokości kilku kilogramów złota i innych kosztowności. W tym czasie ludność polska żyła pod wielkim wrażeniem wysiedleń z własnych domostw, mieszkań, zabierania lokali handlowych, rzemieślniczych, gastronomicznych itp. Z całą brutalnością wysiedlani zostali właściciele domków jednorodzinnych w dzielnicy willowej na Korabce — przedmieściu Łowicza. Duży niepokój ludności polskiej wywoływała niepewność o losy oświaty oraz kultury. Wpływało to z faktu zajęcia dla celów niemieckich jedyne go obiektu kulturalnego, jakim był „Dom Ludowy” oraz faktu przeprowadzenia przez specjalistów z Berlina poszukiwań za księgozbiorem Biblioteki Kolegiackiej, którą zdołał w odpowiednim czasie ukryć prałat kolegiaty. Zachodziła obawa, że w najbliższych tygodniach zostaną poddane konfiskacie księgozbiory biblioteki nauczycielskiej Inspektoratu Szkolnego i „Domu Ludowego”, jak też liceum pedagogicznego (biblioteki liceów ogólnokształcących uległy spaleni u podczas pożaru gmachów szkolnych). Urzę-